



Franciszek Ziejka

KOŁO ARTYSTYCZNO-LITERACKIE W KRAKOWIE (1881–1907)

SŁOWA KLUCZE: Koło Literacko-Artystyczne, stowarzyszenia artystyczne, życie literacko-artystyczne
Krakowa, sztuka Krakowa

KEY WORDS: Society of Art and Literature, artistic societies, Cracow artistic and literary life,
Cracovian art

Abstract

THE CRACOW SOCIETY OF ART AND LITERATURE

The article presents the history of an estimable organization of writers and artists from Cracow. The Society of Art and Literature was brought into existence through the initiative of Juliusz Kossak, an outstanding painter, who in 1869 came to Cracow with his family. Here, among the Cracovian writers, he found a reliable collaborator, Michał Bałucki. The two of them directed the Society since its beginnings in 1881 (Kossak as President and Bałucki as Vice-President). Kossak directed the Society until his death in 1897; after that, Bałucki took over and remained President until his death in 1901. He was succeeded by Julian Fałat, followed by Marian Zdziechowski, August Sokołowski and Kazimierz Morawski.

The Society had its premises in the Main Market Square, where most of its events, like readings and presentations, anniversary celebrations and social receptions, took place. Members of the Society received there eminent guests from both Poland (e.g. Helena Modrzejewska, Henryk Siemiradzki) and abroad (e.g. Marie Pospíšilová, an excellent actress from Prague). In 1883 the Society of Art and Literature organized the First Convention of Polish Artists and Writers. In 1891, together with numerous other Polish artists, writers and intellectuals, members of the Society went to Prague for the National Exhibition. The group played an important role in Cracow and Galicia, although it did not mark out new trends in art or literature; this was done by other Cracovian societies functioning at the turn of the 20th century.

1

Życie literacko-artystyczne Krakowa na przełomie XIX i XX wieku obrosło bujną legendą. Do zbudowania tej legendy przyczynili się niewątpliwie sami artyści i pisarze z tamtej epoki z Tadeuszem Boyem-Żeleńskim na czele, autorem popularnych, wciąż czytanych felietonów z tomu: *Znaszli ten kraj? Z* powszechnie nawet dziś czytanych wspomnień Tadeusza Boya-Żeleńskiego *Znaszli ten kraj?...* wyłania się dosyć ponury obraz Krakowa z przełomu wieku XIX i XX. Obdarzony talentem urodzonego satyryka i karykaturzysty, pisarz ukazał gród podwawelski w ciemnych, wręcz ponurych barwach: jako miasto biedne, smutne, zdominowane przez odrażające mury i grząskie błoto uliczne, zamieszkałe przez „świętoszkowate” mieszczaństwo. Jak twierdził autor wspomnień o cyganerii krakowskiej, nawet

Słońce czuło się tam [tzn. w Krakowie – F.Z.] nieswojo, budziło smutek. Oświetlało niedyskretnie nędzę życia, twarze kobiet zabiedzone i wyblakłe, niemodną, nicowaną i cerowaną odzież. Za to księżyc był jak u siebie w domu, cudownie harmonizował z pejzażem wąskich ulic i zaułków, miał jakieś powinowactwo z ludźmi. Kraków to było lunatyczne miasto¹.

Nietrudno zauważyć, że obraz to niekoniecznie oddający rzeczywistość, że w odpowiedni sposób został spreparowany dla uzyskania określonego celu i efektu: na takim tle całym blaskiem mógł zajaśnieć stworzony przy współudziale samego Boya w kawiarni Jana Apolinarego Michalika kabaret artystyczny *Zielony Balonik*.

Właściwie trudno zgłaszać pretensje do pisarza o świadome przeczernienie portretu Krakowa. Taki założył sobie cel swych skądinąd znakomicie napisanych felietonów, miał więc prawo dążyć do osiągnięcia owego celu dostępnymi środkami artystycznymi, w tym także karykaturą. Nie był zresztą jedynym autorem, który świadomie deformował obraz miasta spod Wawelu z epoki przełomu XIX i XX wieku. Równie zręcznym i uzdolnionym jego kolegą po piórze był Adolf Nowaczyński, autor kilku tomów satyr na krakowsko-galicyskie mieszczaństwo, a przede wszystkim – przepelnionego gryzącą ironią dramatu-satyry na *wielki Kraków* pt. *Nowe Ateny* (1913). Współtworzyli tę czarną (a przynajmniej – mocno „przechernioną”) legendę Krakowa satyrycy z czasopisma „Liberum Veto” oraz znacznie mniej ambitnego *Bociana*. Nie oszczędzali go niektórzy przybysze z Kongresówki (np. Bolesław Prus). W pamięci wielu czytelników utrwalony został ów nieco karykaturalny portret Krakowa z przełomu wieków. Tylko w niewielkim stopniu korygują ów obraz autorzy niekiedy dość malowniczo skreślonych wspomnień z tamtej epoki. Obdarzeni jednak mniejszym od Boya czy Nowaczyńskiego talentem literackim, nie zdołali obrazu tego zmienić².

¹ T. Żeleński-Boy, *Znaszli ten kraj?...* (*Cyganeria krakowska*) oraz *inne wspomnienia o Krakowie*, wstęp i wybór tekstów T. Weiss, przypisy i objaśnienia osób R. Hennel, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, BN I 246, s. 11.

² Por.: A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1956; K. Lewandowski, *Przedwiośnie Młodej Polski*, Kraków 1935; P. Górnska, *Paleta i pióro (Wspomnienia)*, Kraków 1956; L.H. Morstin, *Życie artystyczne i umysłowe Krakowa i Paryża przed dwudziestu pięciu laty (odb.)*, Kraków 1934; A. Grzymała Siedlecki, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1962; J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1958.

Legendzie tej ulegli także w pewnej mierze historycy literatury, powtarzający za legionem różnych autorów informacje o „rozwichrzonej” epoce Młodej Polski, o krakowskich „cyganach” topiących smutki i *spleen* w oparach alkoholu, o „Zielonym Baloniku” i rzekomych orgiach, jakich świadkiem miał być ówczesny Kraków³. Oczywiście, w Krakowie przełomu wieku XIX i XX byli „cyganie”, istniała gromada wyznawców prowokacyjnie sformułowanego hasła: *Na początku była chuć!*, funkcjonowała „Jama Michalika”, w której powstał kabaret „Zielony Balonik”, ale to przecież tylko część prawdy o ówczesnym życiu artystyczno-literackim w podwawelskim grodzie. To prawda, że najgłośniejsza, nie może ona jednak przesłaniać rzeczywistości. Rzecz w tym, że w epoce tej w Krakowie toczyło się normalne życie kulturalne, że zdecydowana większość artystów i pisarzy nie uczestniczyła w ekscesach stosunkowo nielicznej gromady spod znaku „Stacha”, że ludzie ci spotykali się w swoich lokalach, prowadzili ożywione dyskusje, podejmowali coraz to nowe inicjatywy artystyczne czy literackie. Rzecz w tym, że siła legendy o bohemie krakowskiej była tak duża, iż rezygnowano z prowadzenia badań dokumentarno-archiwalnych nad tą epoką. Tymczasem okazuje się, że archiwa i biblioteki, a także roczniki ówczesnych pism zawierają prawdziwe skarby informacji o życiu i działalności ówczesnych artystów oraz pisarzy, a także – blisko z nimi związanych ludzi nauki czy przedstawicieli krakowskiej inteligencji (nauczycieli, adwokatów, lekarzy etc.). W ich świetle wiele twierdzeń o krakowskim życiu artystyczno-literackim z epoki przełomu wieków XIX i XX trzeba będzie najprawdopodobniej skorygować. Jako dowód potrzeby badań materiałowych nad epoką Młodej Polski w Krakowie niech świadczy choćby przywołana w niniejszym tekście historia jednego z licznych stowarzyszeń artystyczno-literackich działających w tym czasie w Krakowie. Znamienne, że o tym stowarzyszeniu próżno szukać choćby wzmianki w opracowaniach poświęconych młodopolskiemu Krakowowi. A podobnych stowarzyszeń działało w owym czasie w podwawelskim grodzie kilkanaście! Aby jednak dowiedzieć się o nich czegoś konkretnego, trzeba sięgnąć do materiałów archiwalnych, dokonać kwerendy dzienników i tygodników, zajrzeć do pamiętników i wspomnień. Trud związany z tego typu badaniami opłaca się jednak. Okazuje się bowiem, że dzięki temu wyłania się z mroków naszej przeszłości zapomniana karta z życia przodków, karta wciąż lśniącą blaskiem, choć może nieco przyćmionym.

2

Inicjatywa powołania do życia w Krakowie stowarzyszenia pod nazwą „Koło Artystyczno-Literackie” pojawiła się jesienią 1880 roku. Wówczas to grupa artystów i pisarzy przystąpiła do opracowania *Statutu*, który trzeba było złożyć

³ Próby zarysu życia miasta spod Wawelu w epoce przełomu wieku XIX i XX można znaleźć m.in. w pracach T. Weissa: *Cyganeria Młodej Polski* (Kraków 1970) oraz *Legenda i prawda „Zielonego Balonika”*, (Kraków 1976). Por. także: J.M. Małecki, *[Kraków] w dobie autonomii galicyjskiej (1866–1918)* [w:] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, Kraków–Wrocław 1985.

w Namiestnikostwie w celu zatwierdzenia. Procedury związane z uzyskaniem zgody na podjęcie działalności przez Koło przeciągnęły się aż do wiosny 1881 roku. Wówczas też, po zatwierdzeniu *Statutu*, mogło ono rozpocząć formalnie działalność⁴.

W *Statucie* inicjatorzy powstania stowarzyszenia zwanego „Kolem Artystyczno-Literackim” zapisali, że chodziło im o „rozbudzanie życia towarzyskiego między literatami i artystami oraz poparcie sztuki i literatury”. Środkami wiodącymi do realizacji tego celu miało być nie tylko „urządzenie lokalu z biblioteką, czytelnią i zbiorami artystycznymi”, ale także organizowanie odczytów, publikacja wydawnictw, organizowanie konkursów z zakresu literatury i sztuki. Co znamienne, organizatorzy Koła zapisali w *Statucie*, że chcą także organizować „zabawy celowi odpowiednie”⁵. Po kilkunastu latach, w 1896 roku, nieco zmieniono zapisy w *Statucie*. Tym razem – odwołując się widocznie do piętnastoletnich doświadczeń działalności Koła – zapisano, że chodzi o „połączenie towarzyskie literatów i artystów oraz miłośników literatury i sztuki”. Dodano zatem do grona twórców także „miłośników” sztuki, co oznaczało w praktyce możliwość znacznego poszerzenia grona członków Koła. Co do środków, jakie miały służyć realizacji owych celów, podtrzymano dotychczasowe⁶.

Koło Artystyczno-Literackie nie doczekało się dotychczas – podobnie jak większość stowarzyszeń artystyczno-literackich Krakowa z tych czasów – żadnego opracowania. Tymczasem wiadomo, że znaczyło ono wiele w życiu miasta. Potwierdził to po latach Mieczysław Smolarski, który pisał w znanej opowieści o Krakowie pt. *Miasto starych dzwonów*:

Koło Literacko-Artystyczne przez kilka dziesiątków lat rozwijało chlubną działalność. Przyjmowało znakomitych artystów przyjeżdżających do Krakowa. [...] Ułatwiała sprzedaż malarzom, witała Czechów i objawiała sympatie słowiańskie⁷.

Do tej bardzo ogólnej charakterystyki można dodać sporo nowych informacji znajdujących się bądź to w dokumentach przechowywanych w Archiwum Państwowym w Krakowie, bądź w zbiorach krakowskich bibliotek naukowych.

Koło potrafiło skupić znaczącą liczbę członków. Prowadzona przez krakowską policję dokumentacja potwierdza, że należało do niego średnio od 120 do 150 osób⁸. Członkowie rekrutowali się głównie z pokolenia urodzonego w latach czterdziestych–pięćdziesiątych XIX wieku, ale z czasem dołączyli do nich młodszy, z pokolenia lat sześćdziesiątych–siedemdziesiątych. Wprawdzie nie udało się nam odtwo-

⁴ Nieznana jest dokładna data rozwiązania Koła. Z przechowywanych w Archiwum Państwowym dokumentów wynika, że Koło Artystyczno-Literackie działało jeszcze w 1907 r. (przewodził wówczas jego pracom August Sokołowski), brak już jednak informacji o liczbie członków (informacja taka była podawana każdego roku). Urywają się także informacje prasowe na temat działalności Koła. Z tego można wyciągnąć wniosek, że Koło rzeczywiście zaprzestało działalności w 1907 r., wraz z odejściem pierwszym formacji Młodej Polski.

⁵ *Statut Koła Artystyczno-Literackiego w Krakowie*, Kraków 1880, s. 3.

⁶ Por.: *Statut Koła Artystyczno-Literackiego w Krakowie*, Kraków 1896, s. 3.

⁷ M. Smolarski, *Miasto starych dzwonów*, Kraków 1960, s. 28.

⁸ Z dokumentów krakowskiej policji wynika, że w 1884 r. Koło liczyło 157 członków; w 1888 – 148; w 1891 – 155; w 1900 – 102; w 1903 – 130; w 1905 – 130 itd.

rzyć pełnej listy członków Koła, z zachowanych jednak w Archiwum Państwowym w Krakowie dokumentów, a także z notatek prasowych wynika, że należała do niego zdecydowana większość czynnych wówczas w Krakowie artystów i literatów.

Przez kilkanaście lat: od początku istnienia Koła aż do roku 1895 przewodził mu Juliusz Kossak. W tym czasie tylko w latach 1889–1891 pracami stowarzyszenia kierował Hugo Zathej, krakowski notariusz, współpracownik wielu pism krakowskich, w tym „Przeglądu Polskiego”. W roku 1895 prezesem Koła wybrano Michała Bałuckiego, który prezesował Kołu aż do śmierci w 1901 roku. Po Bałuckim berło prezesa Koła dzierżyli kolejno: Julian Fałat, Marian Zdziechowski, August Sokołowski, Kazimierz Morawski. W pierwszej dekadzie istnienia stowarzyszenia dużą aktywność przejawiali artyści (Henryk Rodakowski, Leopold Löffler, Teodor Rygier, Ludomir Berneduktowicz, Teodor Axentowicz, Franciszek Bylicki), w późniejszym okresie ton pracom Koła nadawali ludzie pióra i nauki (m.in.: Alfred Szczepański, Jan Łoś, Ludomił German, August Sokołowski, Marian Zdziechowski, Kazimierz Kostanecki, Bolesław Ulanowski, Kazimierz Morawski). Pod koniec lat dziewięćdziesiątych znajdujemy wśród czynnych członków Koła Wincentego Wodzinowskiego, Piotra Stachiewicza, Tadeusza Żuka Skarszewskiego i wielu innych.

Przez wiele lat lokal Koła znajdował się w Rynku Głównym pod numerem 13. Tylko przez kilka lat mieścił się on w Rynku Głównym pod numerem 16. W roku 1904 Koło przeniosło się do lokalu przy ul. Wiślniej. Fakt posiadania lokalu w centrum miasta sprawiał, że Koło prowadziło nadspodziewanie ożywioną działalność. W związku z obchodami 10. rocznicy powstania, które odbyły się w dniu 22 marca 1891 roku, Kazimierz Bartoszewicz – jeden z bardziej aktywnych członków Koła – pisał na łamach petersburskiego „Kraju”:

Koło, zwłaszcza w początkach swego istnienia, musiało połączyć niezgodne duchy literackie i artystyczne, zdołało ciepłem towarzyskiego życia rozgrzać apatycznych, a i w ostatnich czasach jest jedynym w Krakowie przytułkiem prawdziwej inteligencji⁹.

W lokalu Koła znajdowała się czytelnia z pismami literackimi i kulturalnymi z całej niemal Europy. Członkowie Koła organizowali w nim wieczorki muzyczne, odczyty, śniadania. Każdego roku spotykali się na tradycyjnym oplatku. Niekiedy organizowali wystawy swoich prac¹⁰. Na większe przedsięwzięcia, takie jak rauty czy bale, Koło wynajmowało duże sale (np. w Hotelu Saskim albo w gmachu Sokoła)¹¹.

⁹ „Kraj” 1891, nr 12, s. 13–14.

¹⁰ O wystawach malarstwa i rzeźby piszemy gdzie indziej. Tu pragniemy jedynie odnotować fakt otwarcia w lokalu Koła w dniu 20 grudnia 1899 r. „wystawy gwiazdkowej”, na której pokazano około 30 obrazów czołowych wówczas malarzy polskich: Juliana Fałata, Teodora Axentowicza, Józefa Chelmońskiego, Leona Wyczółkowskiego, Józefa Mehoffera, Piotra Stachiewicza, Wincentego Wodzinowskiego czy wreszcie – Kaspra Żelechowskiego.

¹¹ Kazimierz Bartoszewicz pisał w 1891 r.: „Wspaniałe kostiumowe bale, urządzone przez Koło, nie tylko zajęły wybitne stanowisko w życiu towarzyskim Krakowa, ale dały możliwość tej sympatycznej instytucji poparcia materialnego wielu spraw społecznych i artystycznych. Dochody z balów szły na zakupno [rzeźby] Gladiatora [Piusa] Welońskiego, na teatr poznański, na pomnik Mickiewicza, wreszcie na konkursy literackie i artystyczne, dzięki którym między innymi otrzymaliśmy

3

Losy każdej instytucji zależą od ludzi, którzy ją tworzą. Ta prawda w pełni znajduje potwierdzenie w wypadku Koła Artystyczno-Literackiego w Krakowie. To jego twórcy i wieloletni członkowie zaważyli w decydującej mierze na jego atrakcyjności, sile, a także trwałości. Jak wspomniano, inspiratorem powołania do życia oraz wieloletnim prezesem Koła był **Juliusz Kossak**, od roku 1869 ściśle związany z Krakowem. Kiedy zmarł w dniu 3 lutego 1899, roku Stanisław Tomkowicz napisał:

Od lat pięćdziesięciu kilku należał [on] do najwybitniejszych przedstawicieli świata artystycznego polskiego, do chluby i chwał naszych; od lat blisko trzydziestu Kraków szczycił i cieszył się posiadaniem go w swoich murach¹².

Artysta urodził się 29 października 1824 roku w Wiśniczu Nowym koło Bochni. Około 1842 roku rodzice wysłali go do Lwowa na studia prawnicze. Wrodzony talent i pociąg do malarstwa sprawiły, że równocześnie zaczął pobierać nauki u Jana Maszkowskiego, który prowadził w stolicy Galicji szkołę malarstwa¹³. Studiów prawniczych nie ukończył, bowiem już po dwóch latach, dzięki poparciu Gwalberta Pawlikowskiego oraz Kazimierza i Juliusza Dzieduszyckich, zaczął wędrowkę po dworach szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy (przebywał m.in. w Jezupolu, Koropecu, Białej Cerkwi), gdzie nie tylko poznawał tajniki życia ziemiańskiego, ale i brał w nim czynny udział. Wszystko wskazuje na to, że to tam został „malarzem koni”. Malował sceny z polowań, przejażdżek czy wyścigów braci szlacheckiej. Nawiązał wówczas znajomość z jednym z najwybitniejszych naówczas polskich malarzy – Piotrem Michałowskim, a także z zamieszkałym we Lwowie Szczęsnym Morawskim, pisarzem i historykiem. Około 1850 roku wyjechał do Petersburga, gdzie miał możliwość poznania arcydzieł malarstwa europejskiego. Na początku lat pięćdziesiątych przybył na nowo do Lwowa, gdzie m.in. zajął się kształceniem młodego Artura Grottgera. W tym czasie odbył także wyprawy do Wiednia i Paryża (w każdym z tych miast spędził po kilka miesięcy). W roku 1853 zamieszkał w Warszawie, nawiązując przyjaźń z Wojciechem Gersonem, Henrykiem Pillatim, Józefem Szermentowskim oraz Józefem Brodowskim. W roku 1855 ożenił się z Zofią Gałczyńską i osiadł na kilka lat w Paryżu. Zaprzyjaźnił się wówczas m.in. z Józefem Brandtem, Leonem Kaplińskim oraz Henrykiem Rodakow-

piękny cykl ilustracji do «Balladyny» („Kraj” 1891, nr 12, s. 13–14). Z kolei korespondent „Nowej Reformy” pisał 23 lutego 1897 r. o wielkiej zabawie tanecznej zorganizowanej przez Koło Artystyczno-Literackie w Sali „Sokoła”. Wspominał on, że zabawa ta (odbyła się wieczorem 19 lutego) „w szeregu tegorocznych publicznych balów należała niewątpliwie do najświetniejszych, usprawiedliwiają tradycje ustalonego powodzenia zabaw publicznych, rokrocznie przez Koło urządzanych”.

¹² S. Tomkowicz, *Juliusz Kossak*, Kraków 1899, s. 3 (odb. „Czasu” z 5 lutego 1899).

¹³ Malarz ten, wykształcony w wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, specjalizował się przede wszystkim w malarstwie rodzajowym, a także historycznym. Jest autorem m.in. dzieł: *Portret Józefa Maksymiliana ossolińskiego, Lombard, W karczmie na Podolu*. Z jego szkoły malarskiej oprócz Kossaka wyszli m.in. Artur Grottger, a także Henryk Rodakowski.

skim. Nad Sekwaną studiował u słynnego Horace'a Verneta, którego odtąd uważał za jednego ze swoich mistrzów. Po pięciu latach, pod koniec 1860 roku powrócił do Warszawy, gdzie spędził kolejnych osiem lat. Kierował tu działem artystycznym „Tygodnika Ilustrowanego” (od 1862 do 1868), a także nauczał w szkole prywatnej Marii Łubieńskiej. W 1867 roku odwiedził ponownie Paryż (w związku z otwarciem Wystawy Światowej), a następnie na 10 miesięcy osiadł w Monachium. W roku 1869 zakupił dworek Wygoda na Zwierzyńcu w Krakowie, który na kilkadziesiąt lat – jako tzw. Kossakówka – stał się ważnym ośrodkiem życia artystycznego dawnej stolicy Polski. Początkowo sporo podróżował, najczęściej w towarzystwie Józefa Brandta, głównie po Galicji Wschodniej, z czasem jednak przyłgnał do Krakowa i nie opuścił go aż do śmierci w roku 1899.

W Krakowie bardzo szybko Juliusz Kossak stał się prawdziwą instytucją. Został członkiem kilku towarzystw, brał udział w organizacji Muzeum Narodowego oraz obchodów 1883 roku, organizował wystawy, zbierał pieniądze na coraz to nowe pomniki. Anonimowy autor sylwetki artysty zamieszczonej w „Kalendarzu Krakowskim Józefa Czecha” z 1900 roku pisał: „Postać to jedna z najpiękniejszych i najbardziej sympatycznych minionej epoki”¹⁴. Zaś współczesna autorka potwierdza: „Był jedną z najpopularniejszych postaci polskich środowisk artystycznych w ostatnim czterdziestolecu XIX wieku”¹⁵.

W Kole Artystyczno-Literackim najbliższym współpracownikiem Kossaka był **Michał Bałucki**. Znacznie młodszy od prezesa Kossaka (urodził się bowiem w 1837 r.), wywodził się z krakowskiego mieszczaństwa. Jego pierwszy biograf, Kazimierz Bartoszewicz, przypomniał, że Bałucki chodził do Gimnazjum św. Anny, do jednej klasy z Ludwikiem Kubalą, Władysławem Żeleńskim, Ludwikiem Gumpowiczem, Alfredem Szczepańskim oraz Mieczysławem Bochenkiem (przyszłym profesorem UJ). W roku 1857 wstąpił na Uniwersytet Jagielloński – na Wydział Matematyczno-Fizyczny. Po trzech semestrach zmienił jednak swoje zainteresowania i zapisał się na Wydział Filozoficzny. „Skazany” od wczesnej młodości na samego siebie, raz po raz zmieniał w Krakowie miejsce zamieszkania. Jako student mieszkał w pokoju wynajętym w dworze Piotra Michałowskiego, stojącym w ogrodzie przy ul. Kapucyńskiej, naprzeciw wylotu ul. św. Anny. Tam poznał Kalikstę Cwiklińską, śpiewaczkę i aktorkę, która została jego żoną w roku 1876. Młodożeńcy zamieszkali wówczas w trzypokojowym mieszkaniu przy ul. Gołębiej. Niestety, rok po ślubie Bałucki został wdowcem (żona zmarła wkrótce po śmierci dziecka, które przyszło na świat z tego związku). Wówczas przeprowadził się do pokoju wynajętego w domu „Pod Ewangelistami”, stojącym na rogu ul. Brackiej i Rynku Głównego.

W czasie, gdy decydował się jego los pisarza, pozostawał pod urokiem Juliusza Słowackiego. Jak pisał po latach, to w czasie studiów wspólnie z grupą kilkudziesięciu kolegów stał się wielbicielem autora *Balladyny*:

¹⁴ „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha” na r. 1900, s. 135.

¹⁵ E. Szczawińska, *Juliusz Kossak [w:] Słownik artystów polskich i obcych działających (zmarłych przed 1966 r.): malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 4, Warszawa 1986, s. 135.

Mickiewicza umiał każdy z nas prawie na pamięć, gdy tymczasem większa część utworów Słowackiego była dla nas zupełną nowością, która nas porywała, olśniewała i zachwycała. Czołem biliśmy przed geniuszem Mickiewicza, ale Słowacki bliższy był naszemu sercu, więcej odpowiadał młodzieńczej krewkości. [...] Poeta stał się naszym bożyszczem, któremu bałwochwalczą cześć oddawaliśmy w świątyniach dusz naszych; na odczytywanie dzieł jego, wydanych niedawno wtedy w bibliotece Brockhousa¹⁶, schodziliśmy się jakby na jakie misteria religijne, a koło jego wielbicieli zwiększało się coraz bardziej. Młodzi malarze ze szkoły Stattlera, który, jak wiadomo, był w bliskich stosunkach przyjaźni ze Słowackim, rzeźbiarze, muzycy i różni poeci i literaci „in partibus infidelium”, bo jeszcze nieznanymi, niedrukowanymi – gromadzili się niejako pod wezwaniem tego poety i urastał powoli z tego obóz „młodych”, który, jakkolwiek niezorganizowany jeszcze, nieświadomy dróg i celów, zarysował się już dość wyraźnie w przeciwieństwie do „starych”, którzy go ignorowali, lekceważyli i pomijali milczeniem¹⁷.

Bałucki bardzo szybko stał się jednym z przywódców młodych pisarzy i artystów krakowskich. Jeszcze przed wybuchem powstania styczniowego brał udział w słynnych spotkaniach w pracowni Filippiego (w refektarzu oo. Franciszkanów). W tym czasie związał się m.in. z mieszkającym naówczas w Kurdwanowie koło Krakowa Józefem Szujskim, ale i z popularnym naówczas w Krakowie raczej miernym poetą, Janem Kantym Turskim. W czasie studiów podróżował do Włoch (był w Merano, Trieście, Weronie i Wenecji). Na początku lat sześćdziesiątych pracował jako guwerner, w roku 1862 krótko pracował jako nauczyciel w Częstochowie. Po powrocie w 1863 roku do Krakowa włączył się do działań wspierających powstanie styczniowe, co okupił (po denuncjacji jednego z kolegów) rocznym pobytem w areszcie austriackim. W roku 1866 – wspólnie z Alfredem Szczepańskim – zainicjował wydawanie pisma dla kobiet „Kalina”. W latach 1869–1873 był stałym, cotygodniowym kronikarzem „Kraju”. W roku 1879 ożenił się powtórnie – tym razem z Eufemią Sliwińską. Wkrótce po ślubie przeprowadził się do szwajcarskiego domku – willi, jaki ofiarował teść swojej córce. Willa znajdowała się na Sikorniku, u stóp kopca Kościuszki. Należała do ładniejszych budowli w tym rejonie. Jak pisał wzmiankowany Bartoszewicz, „willa ta położona była na znacznym wzniesieniu, posiadała śliczny widok na Kraków i okolice”. Co więcej, „otoczona była ładnym ogrodem owocowym i kilkoma morgami gruntu”¹⁸. Początkowo dom Bałuckich tętnił życiem. Odwiedzali go koledzy artyści i pisarze polscy, a nawet czescy. Po wielkim jubileuszu, jaki w roku 1884 urządzili mu przyjaciele z okazji 25-letniej rocznicy pracy literackiej, „powrócił” jednak Bałucki do Krakowa: wraz z rodziną osiadł w kamienicy przy ul. Floriańskiej, w najbliższym sąsiedztwie domu Jana Matejki.

¹⁶ Chodzi o wydanie dzieł poety drukiem F.A. Brockhousa w Lipsku, w czterech tomach, w serii „Biblioteki Pisarzy Polskich”. W t. I znalazły się: powieści poetyckie, poezje dramatyczne (np. *Mindowe*, *Maria Stuart*) oraz poezje ulotne z czasów powstania listopadowego i późniejsze; w t. II – *Kordian*, *Anielli*, *Ojciec zadżumionych*, *W Szwajcarii*, *Wacław* oraz *Poema Piasta Dantyszka*; w t. III: *Balladyna*, *Mazepa*, *Lilla Weneda*, a także kilka wierszy; w t. IV: *Beniowski* (pieśni I–V), *Książę Marek*, *Sen srebrny Salomei*, *Książę Niezłomny*, I rapsod *Króla-Ducha* oraz *Do Autora Trzech Psalmów*.

¹⁷ M. Bałucki, *Z moich wspomnień*, „Przegląd Literacki” 1897, nr 24 (z 25 grudnia).

¹⁸ K. Bartoszewicz, *Michał Bałucki*, Kraków 1902, s. 16.

Ścisłe związany ze światem artystycznym, był powszechnie lubiany. Pierwszym dowodem uznania dla niego był wzmiankowany jubileusz z roku 1884, który trwał kilka miesięcy. Nie obyło się wówczas bez wielkiej uczty w Hotelu Saskim, w czasie której wygłoszono wiele mów, a Jubilat otrzymał olbrzymią liczbę listów i telegramów (w tym list od sędziwego Teodora Tomasza Jeża!). Było także spotkanie z liczną delegacją „Sokołów”, którzy przybyli do Krakowa z Pragi. Kolejnym dowodem uznania była uczta, jaką 2 grudnia 1900 roku wydało na jego cześć Koło Artystyczno-Literackie. Jak pisali korespondenci gazet krakowskich, przybywającego na ową ucztę w otoczeniu rodziny artystę powitały wesołe dźwięki orkiestry, a toastom i mowom pochwalnym, wygłaszanym przez znakomitości krakowskie (Augusta Sokolowskiego, Jana Zawieyskiego, Józefa Kotarbińskiego, Kazimierza Bartoszewicza i in.) nie było końca.

Cenionego szeroko pisarza nie omijały jednak i trudne chwile. Taka nadeszła jesienią 1885 roku, kiedy to w dniu 9 września została zamordowana jego matka, Maria Bałucka. Morderczynią okazała się – działająca z chęci zysku – dobra znajoma matki, niejaka Seweryna Łabędziowska z Krzeszowic, znana krakowska dewotka¹⁹. Wcześniejsza śmierć pierwszej żony i pierworodnego dziecka, a także terażniejsza śmierć matki sprawiły, że – jak pisał anonimowy kronikarz „Kalendarza Krakowskiego Józefa Czecha” – „jakaś melancholia i ciągły pesymizm objawiały się od dawna w literackiej działalności popularnego autora”²⁰. Być może dawała na nowo znać o sobie jego choroba psychiczna, która zaatakowała go jeszcze na początku lat sześćdziesiątych i która zaprowadziła go wówczas do szpitala. Dość na tym, że 17 października 1901 roku pisarz popełnił samobójstwo na Plantach przed wejściem do parku Jordana. Odmowa bpa Jana Puzyny zorganizowania mu katolickiego pochówku sprawiła, że na pogrzeb przyszło ponad dwadzieścia tysięcy ludzi! Był to piękny dowód uznania, jakim obdarzył go „stary” Kraków.

Kierowane przez kilkanaście lat przez wzmiankowany wyżej „duet” – malarza i pisarza – Koło Artystyczno-Literackie przejawiało swoją żywotność na bardzo różnych polach. Przypomnijmy przynajmniej niektóre z jego inicjatyw.

4

W pierwszej kolejności należy tu wspomnieć o pięknej tradycji, którą w Kole starannie przez lata pielęgnowano: podkreślenia więzi międzypokoleniowych w ich świecie. W dniu 3 czerwca 1891 roku zgromadzenie ogólne Koła przyznało zatem tytuł członka honorowego ociemniałemu rzeźbiarzowi, Waleremu Gadomskiemu (któremu kilka tygodni wcześniej, na wniosek członków Koła, cesarz przyznał stałą emeryturę jako byłemu profesorowi Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie). W roku 1893, w związku z 70. rocznicą urodzin zamieszkałego pod Lwowem romantycznego

¹⁹ Morderczynię sąd skazał w dniu 6 grudnia tego roku na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok został wykonany.

²⁰ „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha” na r. 1902, s. I.

poety, Kornela Ujejskiego, wybito pamiątkowy medal według projektu Juliusza Koszaka – z podobizną autora *Chorału* oraz Józefa Nikorowicza, kompozytora muzyki do tegoż dzieła. Medal ów skierowali członkowie Koła do sprzedaży ze specjalną odezwą – w celu wsparcia finansowego Jubilat. Pięknym gestem popisali się także członkowie Koła w dniu 28 stycznia 1897 roku, kiedy to powołali na członków honorowych swego stowarzyszenia Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza oraz Adama Asnyka. Wiadomo także, że z inicjatywy Koła Artystyczno-Literackiego zorganizowano w Krakowie jubileusz Michała Bałuckiego, Adama Bełcikowskiego czy Juliusza Koszaka, o których piszemy w innym miejscu.

W kronikach Koła trzeba odnotować przede wszystkim kilka przedsięwzięć, które może nie zawsze były udane, ale na pewno interesujące. Dotyczy to w pierwszej kolejności zorganizowanego przez członków Koła jesienią 1883 roku **I Zjazdu Literatów i Artystów Polskich**. Przypomnijmy: we wrześniu tego roku przypadała 200. rocznica zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Z tej okazji krakowianie – nawiązując do tradycji z roku 1783, kiedy uczczono w dawnej stolicy Polski setną rocznicę zwycięstwa wiedeńskiego – postanowili urządzić wielkie obchody ku czci Jana III Sobieskiego. Najprawdopodobniej dla odwrócenia uwagi cenzury austriackiej od wymowy tego święta zostały one połączone z innymi obchodami. W pierwszej kolejności – z uroczystościami koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele oo. Karmelitów na Piasku.

Okazuje się, że zabiegi o koronację obrazu Matki Boskiej na Piasku trwały bardzo długo, skoro już w dniu 13 maja 1764 roku Kapituła watykańska wydała dekret upoważniający bpa krakowskiego do ukoronowania obrazu. Okazało się jednak, że wskutek zbiegu niekorzystnych okoliczności nie doszło wówczas do koronacji. Dopiero w roku 1877 starania o ukoronowanie obrazu podjął na nowo przeor karmelitów o. Romuald Kaczkowski. Kilkuletnie jego zabiegi zostały doprowadzone do pomyślnego końca we wrześniu 1883 roku. W tym czasie, w dniu 8 września, obraz został ukoronowany koronami wykonanymi przez krakowskiego złotnika Władysława Gliksellego, zaprojektowanymi przez Jana Matejkę.

Bezpośrednio po uroczystościach koronacyjnych obrazu Matki Boskiej na Piasku rozpoczęły się obchody 200. rocznicy zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. W dniach 9–10 września przybyły do Krakowa tłumy pątników z całego kraju, w tym około 8 tys. Rusinów z Galicji Wschodniej, których przywiódł ks. Stanisław Stojałowski. Chłopi zwiedzili zabytki krakowskie, uczestniczyli także w mszy św. za Jana III Sobieskiego odprawionej przez ks. Stojałowskiego w katedrze wawelskiej. Główne uroczystości jubileuszu 200. rocznicy odbyły się w dniach 11–12 września. Składały się na nie: uroczysta msza św. w katedrze wawelskiej, w której udział wzięli oprócz duchowieństwa reprezentanci władz miasta, władze Akademii Umiejętności, profesorowie UJ, cechy etc. Po południu ulicami Krakowa przeszedł olbrzymi pochód włościan polskich z wieńcami – na Wawel. Kronikarz „Kalendarza Czecha” pisał:

Różnobarwność i odrębność typów w ubiorach, miły wyraz twarzy zacnych wieśniaków polskich i ruskich, tchnących roztropnością i serdecznością, piękność wieńców i wstęp – wszyst-

ko to stanowiło widok tak przyjemny i rzadki, że pamiętnym on zostanie na długo każdemu, kto go oglądał, a oglądał go każdy z bijącym gorąco sercem i ze łzą rozrzewnienia w oku – bo był to widok tak pożądaney nam jedności!²¹

Podobny pochód z wieńcami urządziły w tym dniu także cechy krakowskie. Wieczorem 11 września tłumy krakowian i przyjezdnych przyciągnęła wielka wystawa pamiątek z epoki Jana III, zorganizowana w odrestaurowanych salach Sukiennic. Wystawa ta zainaugurowała działalność powołanego formalnie do życia w roku 1879 Muzeum Narodowego. Główne uroczystości odbyły się 12 września. Przed kościołem św. Anny już w godzinach porannych zaczęto formować wspaniałą pochód, który podążył na Wawel, gdzie odprawiono jubileuszowe nabożeństwo. Po południu odsłonięto na ścianie kościoła Mariackiego płaskorzeźbę upamiętniającą jubileusz (dzieło Piusa Welońskiego). W tym dniu odsłonięto także w Parku Strzeleckim pomnik Jana III Sobieskiego, dzieło Walerego Gadomskiego.

Nazajutrz, w dniu 13 września, zorganizowano w Krakowie uroczystości 25-lecia pracy artystycznej Jana Matejki. Z tej okazji w katedrze wawelskiej bp Albin Dunajewski odprawił mszę św., w której uczestniczył cały nieledwie Kraków: delegacje wszystkich stanów i grup, cechy ze sztandarami. Po mszy św. uczestnicy uroczystości przeszli na dziedziniec zamkowy, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia darów jubileuszowych Mistrzowi. Miedzy innymi prezydent miasta, dr Ferdynand Weigel, wręczył wówczas malarzowi dyplom honorowego obywatelstwa Miasta Krakowa.

W dwóch następnych dniach: 14 i 15 września 1883 roku z inicjatywy Koła Literacko-Artystycznego odbył się wzmiankowany I Zjazd Literatów i Artystów Polskich. Jak podała ówczesna prasa, na zjeździe „zebrała się liczna drużyna” uczestników ze wszystkich zaborów, a nawet z Włoch. Gośćmi honorowymi Zjazdu byli: prezydent Miasta Krakowa, Ferdynand Weigel, oraz Sybirak – ks. bp Adam Krasiński. Zjazd poprzedziła msza św. w kościele św. Wojciecha, odprawiona przez znanego historyka Krakowa, kanonika kapituły wawelskiej, ks. Ignacego Polkowskiego. W pierwszym dniu Ludomir Benedyktowicz wygłosił referat *O wystawach ogólnych dzieł sztuki polskiej*, w którym zaproponował, aby co pięć lat organizować wystawy sztuki polskiej na przemian w Krakowie i Lwowie. Postulat przyjęto, ale – wszystko na to wskazuje – nie zrealizowano. Zgodzono się także z postulatem Kazimierza Bartoszewicza, aby powołać do życia towarzystwo „Pomoc”, które miałyby udzielać pomocy materialnej biednym i potrzebującym artystom, a także wdowom i dzieciom po nich²². Ogromne poruszenie zebranych w drugim dniu obrad wywołał referat znakomitego profesora prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, Józefa Michała Rosenblatta, pt. *O własności literackiej*. Wiele godzin upłynęło zebrany na dyskusji, która zakończyła się jednak bez konkretnych wniosków (proponowano m.in. powołanie do życia syndykatów-sądów mających rozstrzygać spory dotyczące plagia-

²¹ X.I. Polkowski, *Kronika dni wrześniowych Roku Pańskiego 1883*, „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha” na r. 1884, s. 88.

²² Juliusz Kossak poinformował, że pierwsze pieniądze na ten cel spłyną z zapowiadanych koncertów Mierzińskiego i Bylickiego.

tu w dziełach literackich). W godzinach popołudniowych drugiego dnia zaproszono uczestników zjazdu na wielką ucztę w Sali Strzeleckiej (w jej trakcie wygłoszono wiele mów, wzniesiono kilkanaście toastów), a wieczorem urządzono bal w Hotelu Saskim. W niedzielę, w godzinach popołudniowych zorganizowano wycieczkę w okolice Tyńca (kilkadziesiąt furmanek chłopskich). Na łąkach w okolicy Piekar urządzono dla kilkuset osób ucztę, po której część gości zwiedziła kościół i ruiny klasztoru tyńckiego. Wieczorem – po pokazie ogni sztucznych – goście furmankami powrócili do Przegorzała, a stąd odświętnie ustrojonymi galarami – do Krakowa.

Jak pisali dziennikarze, brak było wprawdzie konkretnych rezultatów merytorycznych zjazdu, ale towarzysko udał się on nadspodziewanie dobrze. W czasie uroczystości jego zamknięcia uchwalono – na wniosek Jana Zachariasiewicza, reprezentującego Koło Artystyczno-Literackie ze Lwowa – że II Zjazd Literatów i Artystów odbędzie się we Lwowie w roku następnym. Niestety, nie odbył się, gdyż właśnie w tym czasie Akademia Umiejętności zwołała do Krakowa Zjazd im. Jana Kochanowskiego. Ostatecznie II Zjazd Literatów i Artystów Polskich odbył się we Lwowie dopiero po dziesięciu latach, w roku 1894 (w związku z Wystawą Krajową).

Wspomniano tu o organizowanych w lokalu Koła Artystyczno-Literackiego bankietach na cześć wybitnych osobistości ze świata sztuki i literatury. Przypomnijmy więc, że w maju 1885 roku Koło przyjmowało bardzo serdecznie znakomitą aktorkę czeską Marię Pospiszylową, która w Krakowie spędziła dwa tygodnie, z wielkim sukcesem występując gościnnie na deskach miejscowego teatru²³. W dniu 8 maja tego roku na cześć aktorki i towarzyszących jej dwóch Czechów: Františka Hovorki, pisarza i dziennikarza z Pragi, oraz Antonina Puldi – aktora Narodnego Divadla, Koło Artystyczno-Literackie wydało ucztę, w której wzięło udział kilkudziesięciu krakowskich artystów: pisarzy, malarzy, muzyków, aktorów. Gospodarzem uczy, w czasie której wygłoszono kilkanaście toastów, był Juliusz Kossak. W dniu 11 maja sławna aktorka czeska wzięła udział w majówce, która została pomyślana jako wielki „bal kostiumowy na koniach”. W ciągu kilku godzin uczestnicy zabawy (cała „śmietanka” towarzyska Krakowa, m.in. Henryk Sienkiewicz, Michał Bałucki) zwiedzili Tyniec i Bielany.

Część uczestników przybrana w stroje dawne rycerstwa polskiego wyruszy[ła] konno o rannej godzinie z Krakowa w stronę Tyńca. Tam napotkawszy oddział Tatarów [inną grupą uczestników majówki] stoczy[li] z nim walną bitwę²⁴.

Po „podziale łupów” wszyscy udali się na Bielany, gdzie na „rycerzy” oczekiwały małżonki i rodziny przybyłe z Krakowa powozami. Uroczystość zakończyła się wielką ucztą.

We wrześniu 1890 roku z wielkimi honorami przyjmowano w Kole Henryka Siemiradzkiego, inicjatora powołania do życia Muzeum Narodowego w Krakowie. Kilka razy Koło z honorami podejmowało Helenę Modrzejewską. W dniu 18 kwietnia

²³ Por.: J. Michalik, *Maria Pospiszylowa w Krakowie. Epizod czesko-polskich kontaktów teatralnych* [w:] tegoż, *Teatr w Sejmie*, Kraków 2009, s. 83–94.

²⁴ „Nowa Reforma” 1885, nr 105.

1891 roku skupieni w Kole artyści i pisarze uroczyste podejmowali znanego w całej Europie tenora operowego, Władysława Mierzwińskiego, a 9 września tego roku zorganizowano w lokalu Koła ucztę na cześć słynnego śpiewaka ze Lwowa, Aleksandra Miszugi, który dał w Krakowie dwa koncerty. Co najmniej dwa razy (30 kwietnia 1892 oraz 7 grudnia 1899 r.) gościem honorowym Koła Artystyczno-Literackiego był znany kompozytor, prezes warszawskiego towarzystwa Muzycznego, a zarazem dyrygent warszawskiej Opery, Zygmunt Noskowski. W czerwcu 1895 roku członkowie Koła wydali po raz kolejny bankiet na cześć przebywającej wówczas w Krakowie Heleny Modrzejewskiej. Na wiele toastów (m.in. Bałuckiego, Asnyka, Józefa Kotarbińskiego, Wincentego Wodzinowskiego) odpowiedział wówczas Karol Chłapowski, mąż Modrzejewskiej. W tym samym roku, 6 października, uroczyste przyjmowano w lokalu Koła przybyłą z Paryża poetkę – Sewerynę Duchinią. Wysoko wówczas cenionej autorce Juliusz Kossak wręczył akwarelę przedstawiającą „dwa przepyszne bachmaty tureckie”. W roku 1900 odbyły się w lokalu Koła dwa wspaniałe bankiety (w każdym z nich wzięło udział ponad 100 osób!). W styczniu podejmowano w ten sposób Juliana Fałata. Powody owego bankietu były dwa: artysta właśnie ożenił się z Włoszką, Marią Luizą Comello Stuckenfeld, a zarazem został pierwszym rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (przekształconej ze Szkoły Sztuk Pięknych). W dniu 16 marca tego roku Koło urządziło raut na cześć Henryka Sienkiewicza, który właśnie święcił światowe sukcesy jako autor *Quo vadis?* Na koniec tego wyliczenia należy jeszcze wspomnieć o dwóch wydarzeniach: 9 listopada 1904 roku Koło Artystyczno-Literackie wydało ucztę na cześć przebywającego w Krakowie Władysława Mickiewicza, syna Adama, zaś 30 czerwca 1906 roku urządziło raut dla uczestników Zjazdu im. Mikołaja Reja, w tym – także dla potomków pisarza.

Oczywiście, działalność Koła Artystyczno-Literackiego nie ograniczała się do uczt i rautów. Ważnym elementem jego działalności były odczyty. Początkowo odczyty owe urządzano przy okazji występów muzycznych artystów operowych czy chórów. Tak na przykład 16 marca 1892 roku Maurycy Sieber wygłosił odczyt pt. *O hymnach ludowych i narodowych*, który był ilustrowany śpiewem chóralnym, a także grą na fortepianie i fisharmonii. Systematyczne odczyty zaczęto urządzać od roku 1894, kiedy to powołano do życia Komisję Literacką „mającą na celu urządzenie odczytów literackich i naukowych pogadanek”. Na czele owej Komisji stanął Bałucki, jej członkami zostali natomiast: krytyk teatralny – Władysław Prokesch, oraz nauczyciel gimnazjalny – Wincenty Stroka.

Nie sposób tu pisać o wszystkich odczytach, jakie zorganizowano w lokalu Koła. Dla zorientowania się jednak w ich charakterze, należy przywołać przynajmniej niektóre. I tak, w kwietniu 1891 roku Kazimierz Bartoszewicz przedstawił referat pt. *Literatura piękna na usługach reformy rządu w końcu XVIII wieku*. W dniu 22 marca 1901 roku Ludomir Benedyktowicz miał odczyt pt. *Stanisław Witkiewicz jako krytyk i jego zasady malarzkie*. W dniu 13 lutego 1902 roku Koło zorganizowało wieczór, w czasie którego przybyły z Warszawy Kazimierz Kalinowski odczytał utwór sceniczny pt. *Nadszedł czas*; jego akcja rozgrywała się listopadową nocą 1901 roku nad Morskim Okiem. Był to najprawdopodobniej utwór bardzo słaby, ale wspominały o nim, autor bowiem przeznaczył cały dochód z wieczoru na wzniesienie

w Krakowie pomnika Michała Bałuckiego. W przeddzień wigilii Bożego Narodzenia tego roku Włodzimierz Przerwa Tetmajer wygłosił odczyt: *O obchodach świąt Bożego Narodzenia u ludu*. Od czasu do czasu występował w lokalu Koła ks. prof. Stefan Pawlicki. W dniu 18 lutego 1903 roku mówił on więc *O biesiadach literackich w starożytności*, a 9 grudnia tego roku *O etyce w filozofii Platona*. Członkowie Koła nie zaniechali historii sztuki. Zaprosili do siebie cenionego znawcę, Jerzego hr. Mycielskiego, z odczytem zatytułowanym: *Camille Corot i krajobraz francuski w XIX wieku* (odczyt odbył się 11 lutego 1903 r.), ale także Konstantego M. Górskiego, który najpierw mówił o działalności artystycznej Donatella (25 lutego 1903 r. – odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi!), a następnie zaprosił wszystkich na wirtualną *Przechadzkę po Rothenbeurgu* (20 stycznia 1904 r.). Znany w Krakowie historyk Krakowa, Józef Muczkowski, 11 maja 1904 roku przedstawił w Kole odczyt pt. *Poszanowanie zabytków przeszłości*, a w roku następnym, 29 marca 1905 roku mówił o estetyce Krakowa. W dniu 22 listopada tego roku Tadeusz Konczyński przedstawił słuchaczom *De profundis* Oscara Wilde'a, a w roku następnym – 1906, w dniu 28 marca, znany profesor filozofii na UJ, Maurycy Straszewski, wygłosił odczyt pt. *Fryderyk Nietzsche i jego znaczenie w ruchu umysłowym współczesnym*. Nie zabrakło nieco egzotycznych wypraw członków Koła. Oto dwa przykłady: 6 lutego 1901 roku Artur Gruszecki wygłosił odczyt o swojej wyprawie do Brazylii, a 18 października 1905 roku Marian Zdziechowski podzielił się z członkami Koła swoimi wrażeniami z podróży do Moskwy. Godzi się też wspomnieć o jeszcze jednym odczytce. Okazuje się, że 14 grudnia 1904 roku na spotkaniu w lokalu Koła Artystyczno-Literackiego Władysław Stanisław Reymont odczytał fragmenty *Chłopów*. Wszystko wskazuje na to, że było to prawdziwe wydarzenie literackie w Krakowie, które sprawozdawca „Czasu” skwitował słowami:

Bardzo licznie zgromadzeni uczestnicy wysłuchali z największym zajęciem pięknego utworu, nagradzając hucznymi oklaskami prelegenta. Przy wieczery wzniosł dyr. [Józef – F.Z.] Kotarbiński serdeczny toast na cześć znakomitego powieściopisarza, dziękując mu imieniem członków Koła za prawdziwie artystyczną biesiadę²⁵.

Przywołane wyżej informacje przekonują o jednym: że Koło rzeczywiście integrowało środowisko artystyczno-literackie Krakowa. Nie było tylko klubem towarzyskim, choć ta strona jego działalności była ważna. Nie było zarazem jakąś grupą głoszącą ściśle określony program artystyczny czy ideowy. Pozwalało jednak artystom i pisarzom różniącym się niekiedy zasadniczo w poglądach na sztukę spotykać się, rozmawiać, dyskutować.

W różnorodnej działalności Koła Artystyczno-Literackiego odrębne miejsce zajmowały wycieczki. Długo wspominało wyprawę członków i sympatyków Koła na Wystawę Krajową w Pradze, latem 1891 roku. Z Krakowa do Pragi wyruszyło w krótkich odstępach czasu kilka wycieczek. Pierwsza – w dniu 21 czerwca 1891 roku (liczyła niespełna 90 osób). Zorganizowała ją redakcja „Kuriera Polskiego”. Koło Artystyczno-Literackie zorganizowało wyprawę w lipcu tego roku. Wyjechało na nią

²⁵ „Czas” 1904, nr z 15 grudnia.

z Krakowa 120 osób (oprócz artystów i pisarzy znaleźli się w niej także profesorowie UJ, lekarze, adwokaci, sędziowie, nauczyciele gimnazjalni etc.). Do tej wycieczki dołączyło około 170 lwowian: członków i sympatyków podobnego stowarzyszenia ze stolicy Galicji. Całością wyprawy „dowodzili”: Juliusz Kossak i hr. Henryk Skarbek ze Lwowa. Ponieważ policja austriacka zabroniła oficjalnych powitań zagranicznych gości, jedynym Czechem, który powitał Polaków na dworcu kolei żelaznej, był Edward Jelinek. Okazało się jednak, że potrafił on znakomicie zorganizować pobyt Polaków w stolicy Czech. Na terenie Wystawy Krajowej powitano przybyszy z Krakowa i Lwowa bardzo serdecznie. Wygłoszono wiele mów i wzniesiono sporo okrzyków powitalnych. Goście zwiedzili nie tylko wystawę, ale i Muzeum Przemysłowe, a także zamek na Hradczanach. W ostatnim dniu pobytu odwiedzili praski teatr (Narodné Divadlo). Jak zanotował sprawozdawca „Nowej Reformy”, przejazd Polaków do teatru był wielką manifestacją przyjaźni polsko-czeskiej:

Wśród drogi zgromadzone na ulicach tłumy nieustającymi okrzykami witały przejeżdżających, a do pierwszych powozów, w których jechali Polacy w narodowych kontuszach, rzucano kwiaty²⁶.

W teatrze przed spektaklem odegrano hymny narodowe: polski i czeski. Po spektaklu zaś gości polskich przyjmowali w swych lokalach członkowie Umeleckiej Besedy oraz Klubu Praskiego. Edwardowi Jelonkowi, znakomitemu opiekunowi gości z Polski, krakowianie ofiarowali list dziękczynny oraz piękną akwarelę wykonaną przez Juliusza Kossaka. Równie długo wspomniano w gronie członków Koła wyprawę urządzoną 29 maja 1904 roku do będących własnością rodu Lubomirskich – Wiśnicza i Bochni. Na wyprawę tę udało się około 40 osób. Po zwiedzeniu ruin zamku wiśnickiego wycieczkowicze przyjmowani byli przez bocheńskich żupników, a na koniec dotarli do bocheńskiego domu Ludwika Stasiaka, dobrze znanego w Krakowie malarza i pisarza, który przyjmował przybyłych „czym chata bogata”!

W styczniu 1900 roku w czasie dorocznego zebrania członkowie Koła podjęli decyzję o połączeniu się z działającym w Krakowie od kilku lat Związkiem Literackim. Nadto uchwalili, aby uczcić zmarłego w dniu 2 lutego 1899 roku inicjatora i wieloletniego prezesa Koła, Juliusza Kossaka, pamiątkową tablicą w kościele oo. Dominikanów. Zamiast owej tablicy Tadeusz Rygier odkuł popiersie malarza, które od roku 1901 zdobi elewację Pałacu Sztuki (od strony Plant). W ten symboliczny sposób zamknął się piękny, a zarazem ważny rozdział w życiu środowiska artystyczno-literackiego Krakowa.

Materialnych pamiątek po Kole Artystyczno-Literackim jest kilka. Już w pierwszym roku działalności, czyli w 1881, Koło wydało w litograficznym zakładzie Pruszyńskiego piękny album pt. *Kraków Zagrzebiowi*. Cały dochód ze sprzedaży tego dzieła inicjatorzy przeznaczyli na rzecz wsparcia zniszczonego przez trzęsienie ziemi Zagrzebia – stolicy Dalmacji, Chorwacji i Sławonii. W roku 1883 Koło wydało pamiątkowy album poświęcony 200. rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem,

²⁶ „Nowa Reforma” 1891, nr z 21 sierpnia.

natomiast w 1894 roku, w związku z rocznicą powstania kościuszkowskiego, staraniem Koła ukazała się reprodukcja *Kościuszki pod Raclawicami* Jana Matejki, którą rozproszono w olbrzymim nakładzie 16 tys. egzemplarzy.

Z przywołanych tu faktów wynika jedno: Koło Artystyczno-Literackie odegrało ważną rolę w życiu kulturalnym Krakowa przełomu wieku XIX i XX. Przez wiele lat było instytucją, która potrafiła zgromadzić artystów i pisarzy z różnych pokoleń, która dawała szansę swoim członkom na prowadzenie dyskusji na temat sztuki, nowych prądów w literaturze itp. Dlatego godzi się o nim pamiętać.

Bibliografia

- Bałucki M., *Z moich wspomnień*, „Przegląd Literacki” 1897, nr 24 (z 25 grudnia).
- Bartoszewicz K., *Michał Bałucki*, Kraków 1902.
- „Czas” 1904, nr z 15 grudnia.
- Górska P., *Paleta i pióro (Wspomnienia)*, Kraków 1956.
- Grzymała Siedlecki A., *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1962.
- „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha” na rok 1884, na rok 1900, na rok 1902.
- „Kraj” 1891, nr 12, s. 13–14.
- Lewandowski K., *Przedwiośnie Młodej Polski*, Kraków 1935.
- Małecki J.M., *[Kraków] w dobie autonomii galicyjskiej (1866–1918)* [w:] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, Kraków–Wrocław 1985.
- Morstin L.H., *Życie artystyczne i umysłowe Krakowa i Paryża przed dwudziestu pięciu laty* (odb.), Kraków 1934.
- Michalik J., *Maria Pospiszyłowa w Krakowie. Epizod czesko-polskich kontaktów teatralnych* [w:] tegoż, *Teatr w Sejmie*, Kraków 2009.
- „Nowa Reforma” 1891, nr z 21 sierpnia; 1885, nr 105; 1897, nr z 23 lutego.
- Polkowski X.I., *Kronika dni wrześnieowych Roku Pańskiego 1883*, „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha” na r. 1884, s. 88.
- Statut Koła Artystyczno-Literackiego w Krakowie*, Kraków 1880.
- Statut Koła Artystyczno-Literackiego w Krakowie*, Kraków 1896.
- Skotnicki J., *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1958.
- Smolarski M., *Miasto starych dzwonów*, Kraków 1960.
- Szczawińska E., *Juliusz Kossak* [w:] *Słownik artystów polskich i obcych działających (zmarłych przed 1966 r.): malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 4, Warszawa 1986.
- Tomkowicz S., *Juliusz Kossak*, Kraków 1899, s. 3 (odb. „Czasu” z 5 lutego 1899).
- Weiss T., *Cyganeria Młodej Polski*, Kraków 1970.
- Weiss T., *Legenda i prawda „Zielonego Balonika”*, Kraków 1976.
- Wysocki A., *Sprzed pół wieku*, Kraków 1956.
- Żeleński-Boy T., *Znaszli ten kraj?... (Cyganeria krakowska) oraz inne wspomnienia o Krakowie*. Wstęp i wybór tekstów T. Weiss, przypisy i objaśnienia osób R. Hennel, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.